

Tak miało być – Molesta

Tak miało być tak miało być
Ja mówię tobie tak miało być
Niezbadane są wyroki boskie
Tak być musiało to chyba proste
Jestem gdzie jestem tu moje miejsce
To tej muzyce oddałem serce
Pytają się czemu nie chce spoważnieć
Nie obchodzi mnie że sztywniaków drażnię
Nie szukaj winy wyteż wyobraźnię
Cokolwiek czynisz czyń to rozważnie
I myśl o wyniku o co tyle krzyku
Masz tu zawodników pierwszej klasy
Nie trafiam do masy to trafia do ludzi
Podziękuj za towar który nigdy się nie nudzi
Duże elo wiem jak można skończyć
Niejeden po wyroku a za nim list gończy
Robię swój syf podążam w swoją stronę
Tak miało być kości zostały rzucone
Swym przyjaciołom elo tu każdy dobrze wie
Tego co nam zapisane nie da zmienić się
Idziesz tylko jedną z dróg jedną chwytasz nić
Dobrze wiesz że już tak miało być
Przyjaciołom elo jak zaciśniętą pięść
Po to umieramy żeby znowu rodzić się
Każdy dzień na ulicy rodzi nowy krzyk
Dobrze wiem że już tak miało być
Tu na pewno nic nie dzieje się przypadkiem
Nie ja to ustalam a często jest tak jak chcę
Mam charakter nie oglądam się za plecy
Biorę życie jakie jest
I potrafię się tym cieszyć
Do celu jechałem po bandzie czasem
Myślę że przegiąłem
Lub że powinienem bardziej
Mój hajs w rynsztoku się topił
Czasem myślę co by było gdybym nie ustąpił

Pomaton ich kontrakt to
Dziesięć lat niewoli wstyd ponadto
Dałem się przewalić im de facto
Na ulicy twardo patrzę w twarz faktom
Każdy miał dość cięć po kosztach
Potem fama poszła tak Molesty rozpad
Jadą po nosach siedzą jakaś kosa
Nie tłumacz tego Włodi weź to zostaw
Wiem tłumom będzie przykro
I tak nie brak im spraw
Które chcą nam wytknąć
Gdybym znał przyszłość wtedy
Wiem by być kim jestem musiałem swoje przeżyć
Swym przyjaciołom elo tu każdy dobrze wie
Tego co nam zapisane nie da zmienić się
Idziesz tylko jedną z dróg jedną chwytasz nić
Dobrze wiesz że już tak miało być
Przyjaciołom elo jak zaciśniętą pięść
Po to umieramy żeby znowu rodzić się
Każdy dzień na ulicy rodzi nowy krzyk
Dobrze wiem że już tak miało być
Te wersy piszę jako Pelson bo
Pele już nie żyje
Choć nie skoczył z okna
I nie założył pętli na szyję
Jest jeden ważny szczegół
Odszedł w samotności bez kolegów bez pogrzebu
Nie było grobów frezji nie było zniczy
Odszedł gdy przyszedł czas się rozliczyć
To był chłodny styczniowy wieczór
Przeżył życie jakby na społecznym zapleczu
Krążyły o nim niesławne legendy
W pseudowielkim świecie miał opinię przybłądy
W dzieciństwie szkodził innym
Dla swoich wygod
Lecz gdy zamykał oczy palił się ze wstydu
Za kilka lat sobie przyrzeknie
Że tamte dni to przeszłość
Nigdy od niej nie ucieknie
Dzielnica? Nie obarcza jej za to winą

To on był ofiarą zamiast być przyczyną
Człowiek który cierpiał na brak silnej woli
Działał wbrew swej naturze żył w niewoli
Pele nie żyje nie wróci już nigdy
Trzy ostatnie słowa „Przepraszam za krzywdy”
Swym przyjaciołom elo tu każdy dobrze wie
Tego co nam zapisane nie da zmienić się
Idziesz tylko jedną z dróg jedną chwytasz nić
Dobrze wiesz że już tak miało być
Przyjaciołom elo jak zaciśniętą pięść
Po to umieramy żeby znowu rodzić się
Każdy dzień na ulicy rodzi nowy krzyk
Dobrze wiem że już tak miało być



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych